

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

Zagadka mordu w Przewozie nadal nie wyjaśniona

Morderca stanie przed sądem przysięgłych

Kraków, 1-go czerwca.
Sledztwo w sprawie tajemniczego mordu w Przewozie trwa w dalszym ciągu. Głównym jego zadaniem jest wyświadczenie, jakie było podłoże morderstwa. Najbardziej prawdopodobny był to mord popełniony na zimno, z całą świadomością czynu. Zagadkową jest również rola kobiet: Janiny Pragnęcej i Korczyńskiej. Jedną bowiem miała być narzeczoną ś. p. Le-

chowicza, a druga przez pewien czas mieszkała z Olejniczakiem.

Wobec tego sprawa wikła się coraz bardziej tak, że dopiero mozolne i długotrwałe sledztwo może ujawnić i ostatecznie oświecić tę tajemniczą sprawę.

Olejniczakowi nie grozi sąd doraźny, odpowiadać on będzie przed Sądem przysięgłych, a rozprawa prawdopodobnie odbędzie się w listopadowej kadencji Sądu przysięgłych.

Nie będzie obniżki płac urzędników państwowych

Warszawa, 1-go czerwca.
Z kół rządowych potwierdzają wiadomość, że w grudniu wypuszczona będzie pożyczka wewnętrzna, o czym donosili-

śmy przed kilku dniami. Natomiast pogłoski o zamiarze obniżenia pensji urzędniczych spotykają się z tejże strony z kategorycznym zaprzeczeniem.

Lwy rozszarpały 12 tubylców

Błaga lwów w Afryce wschodniej

Londyn, 1-go czerwca.
W jednym z obwodów dawniejszej nieznanej Afryki wsch., oddalonym o 50 km. od miasta portowego Darassalam, lwy poszarpały 12 tubylców. W jednym wypadku lew porwał z pośród dzieci nie-

wiaste, rozszarpując ją na miejscu. Tubylcy boją się opuszczać swych domów po nastaniu zmierzchu. Zwrócili się oni do władz rządowych o pomoc, przeciwko tej pladze.

Grób 4 górników w opuszczonej kopalni

Madryt, 1-go czerwca.
W Puelonovo w prowincji Kordoba zawałił się opuszczona kopalnia węgla, przyczem znalazło śmierć 4-ych górników, którzy poszukiwali tam węgla. Akcja ratunkowa była bezskuteczna, gdyż szyb, walc się, pogrzebał znajdujących się tam przypadkowo ludzi.

Przerwanie ruchu na kolei wschodnio-chińskiej

Moskwa, 1-go czerwca.

Rząd mandżurski polecił zamknąć kolej wschodniochińską koło Suifenho nad granicą mandżursko-rosyjską. Tem samym połączenie kolejowe z Władywostokiem zostało przerwane. Krok ten został spowodowany odmową Moskwy, wydania Mandżurji taboru kolejowego, do którego Mandżurja rości sobie prawo.

Niemcy znów protestują w Wiedniu

Berlin, 1-go czerwca.
Poselstwo niemieckie we Wiedniu z powodu rewizji w mieszkaniu kwatermistrza, pośła Habichta, wystąpić z protestem u rządu austriackiego. Habsburgowie jest bowiem, jak wiadomo, attaché prasowym poselstwa niemieckiego we Wiedniu i zażywa tem samem prawa eksperymentalności. W rewizji, przeprowadzonej u Habichta, dopatrują się w Berlinie pogwałcenia nietykalności poselstwa.

Szatański pomysł kochanki

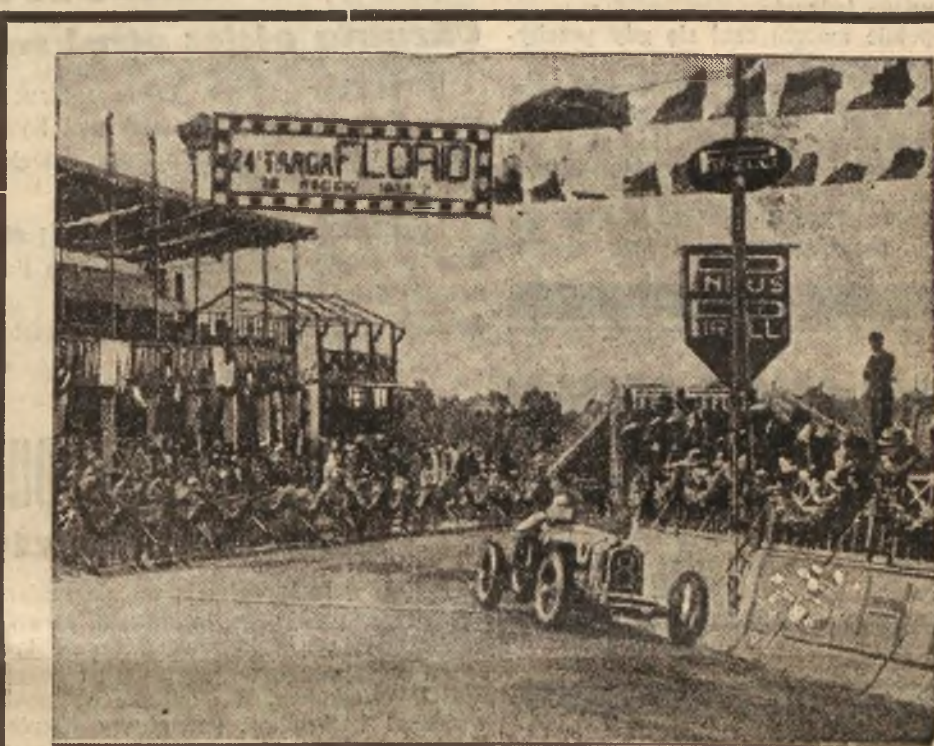
Morderstwo przez zatopienie łodzi

Berlin, 1-go czerwca.

Przed kilku dniami wydarzyła się na Odrze koło Szczecina katastrofa, w czasie której zginął kupiec Ryszard Schuster, zaś jego towarzyszką Edyta Mielke,

została uratowana. Okoliczność, że w łodzi znajdowało się miejsce uszkodzone, nakazywała komisji śledczej bliższe zbadanie tej sprawy. W czasie dochodzenia padło podejrzenie na towarzyszkę tragicznie zmarłego. Stwierdzono, że

Schuster był zaasekurowany na wypadek śmierci na 10 tys. marek. Badana Milke przyznała się do winy, że sama uszkodziła łódź. Została ona wraz z matką aresztowana.



Brivio (Włochy) na Alfa Romeo odniósł w tegorocznych wyścigach samochodowych Targa - Florio na Sycylii decydujące zwycięstwo.

Straszna katastrofa na morzu

Zderzenie dwóch statków angielskich

Berlin, 1-go czerwca.

Na rzece Łabie zderzyły się 30 maja br. w nocy przy gęstej mgle dwa statki angielskie, „Stentor” i „Guilford Castle”. Pierwszy z nich najechał na drugi z taką

siłą, że przebił go, robiąc w kadłubie 10 metrowej szerokości otwór. „Guilford Castle” zaczął natychmiast tonąć. Pasażerów zdolano uratować.

Wielka katastrofa tramwajowa w Lipsku

Lipsk, 1-go czerwca.

W ub. środę wydarzyła się na placu Augusta w Lipsku wielka katastrofa tramwajowa. Wykołcił się mianowicie wagon tramwajowy, przewracając się. Jedna osoba została zabita, a kilka jest ciężko rannych.

Kościół zniszczony przez cyklon

Quebec, 1-go czerwca.

Nad miastem szalał cyklon, który poczynił wielkie szkody, oceniane na sumę 175,000 dolarów. Kilka gmachów, w tej liczbie kościół, uległo znacznemu zniszczeniu. Cztery osoby odniosły rany.

PRZYPOMINAMY

że kto nie zapłaci gazety do 6. czerwca nie otrzyma dalszych numerów.



WIADOMOŚCI WIELKOPOLSKIE POMORZA

Redakcja: Poznań, ul. Łąkowa 10, tel. 2409

Zagadka znalezionych zwłok w Puszczykowie

Samobójstwo czy poławny mord

Zagadkowy zgon kupca Niedbalskiego z Inowrocławia, którego zwłoki, znajdujące się w rozkładzie znaleziono w Puszczykowie, o czym obszernie pisaaliśmy, nie przestaje zaprzęcać umysłów całego społeczeństwa kujawskiego.

Niedbalski miał się podobno przed śmiercią uskarżać do swych kolegów, że życie jego z żoną jest złe.

W domu czuje się niezdrow i ma wrażenie, że go trują, t. zn. wysypuje mu ktoś truciznę do jedzenia.

Zupełnie inaczej odczuł się gdy przebywał u swej rodziny.

Jeden z bliźszych znajomych, ś. p. Niedbalskiego wiedział, że ich stosunki małżeńskie nie były dobre, jednak wątpił bardzo, ażeby Niedbalski popełnił samobójstwo.

Podobno Niedbalski już dwa dni po śmierci męża wiedział o jego zgonie.

Bardzo charakterystycznym objawem jest, że p. Pelagia Michalska, która razem ze śp. Niedbalskim bawiła w kilku miastach Pomorza i Poznańskiego i razem z nim zdecydowała się zejść z tego świata, lecz wskutek mniejszej dawki

morfiny, przyszła później do przytomności, w dalszym ciągu zamieszkuje w domu Niedbalskiej.

Niewątpliwie dalsze śledztwo rozwiąże zagadkę gnijącego trupa.

Kwas siarkowy w mleku

Okrutny ojciec otruł swą 10-dniową córeczkę

Donosiliśmy swego czasu o otruciu przez Hansa Luksa z Zielonek pod Bydgoszczą własnego 10-dniowego dziecka płci żeńskiej.

Luks koniecznie chciał mieć syna i dla tego w czasie karmienia dziecka do flaszeczki dolał wyrodney odcinek kwasu siarkowego, wskutek czego dziecko zmarło.

Za czyn ten Sąd Okręgowy skazał Luksa na 6 lat więzienia.

W czasie transportowania go na rozprawę Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Luks począł symulować chorobę umysłową. Mimo, że lekarz stwierdził u oskarżonego całkowitą poczytalność, sąd w Poznaniu zażądał dodatkowej opinii znawców poznańskich i w tym celu rozprawę odroczył.

Uwolnienie z aresztu trzech studentów

W ub. czwartek zostało zwolnionych z więzienia trzech studentów: Sadowski, Szywczyński i Janiszewski. Przetrawiali oni w więzieniu przez 18 dni. Nadal pozostają w więzieniu Jan Wyganowski, Stanisław Sieciuchowicz i Paweł Dąbrowski.

Złodzieje skradli puszkę z komunikantami

Świątokrady w Jaksicach

Policja w Inowrocławiu została zaalarmowana wiadomością, iż nieznani sprawcy zakradli się w nocy 30 maja do kościoła parafialnego w Jaksicach i obrabowali tabernakulum. Na miejsce wypadku wyjechał komendant powiatowy Kamiński z funkcjonariuszami policji śledczej.

Jak się okazuje, włamywacze dostali

się do kościoła przez okno, poczem otworzyli tabernakulum i skradli pozłacaną puszkę z komunikantami wartości przeszło 200 zł., oraz porozbijali skarbniki, wybierając z nich wszystkie pieniądze.

Pozatem splundrowali szafę w zakrystii, ale nic nie zabrali. Świątokrady zbiegli z łupem w nieznanym kierunku.

Miasto nabędzie nieczynne browary Huggera

Z posiedzenia Rady Miejskiej Poznania

Ostatnie zebranie Rady Miejskiej należało do rzędu ciekawszych. Po uczczeniu pamięci zmarłych ś. p. Jana Cynki i Jarosława Laidgebera mianowała Rada Miejska nowych radców i wybrała członków do Rady Szkolnej. Następnie przystąpiono do zredukowania preliminarza budżetu. Na skutek zarządzenia władz nadzorczych województwa nakazało obniżenie preliminarza budżetowego o prawie półtora miliona złotych. Rada miejska w porozumieniu z urzędami wojewódzkimi obniżyła budżet o pół miliona złotych. Pozostałe oszczędności w wysokości miliona złotych zamierza miasto uzyskać przez zwiększenie dochodów przedsiębiorstw państwowych. Rada miejska wyraziła zgodę na wniosek ma-

gistratu w sprawie nabycia nieczynnych browarów Huggera, mieszczących się przy ul. Śniadeckich, przez co zostanie powiększony park Wilsona, a część budynków zostanie przeznaczona na cele wychowania fizycznego, przyczem jest projekt wybudowania pływalni krytej, której brak daje się w Poznaniu bardzo odczuć. Cenę kupna ustalono na 1.800 tys. złotych, przyczem gmach ten zdaniem znawców przedstawia wartość ponad 3 i pół miliona złotych. Warunki kupna tego budynku dla miasta są bardzo dogodne, gdyż miasto zapłaciłoby za ledwie 200 tys. złotych gotówką browarom Huggera. Na reszcie kwoty ciężko zobowiązania browarów wobec miasta.

Technik dentystyczny fałszerzem monet

Chcąc odwrócić od siebie podejrzenie — oskarżył swoich współników

Dnia 27 bm. przed sądem okręgowym w Starogardzie stawali trzej młodzieńcy ze Skórcza: technik dent. Wetta, murarz Grochowski i studniarz Kubicki, oskarżeni o fałszowanie 10-złotowych monet.

Przewód sądowy wykazał, że trójka oskarżonych zesłała się w listopadzie i będąc bez pracy, postanowiła fabrykować pieniądze. Technik Wetta wykonał formę z gipsu, nabierał przy pomocy swych współników odpowiednich metali i przystąpił do pracy, przetapiając metale i srebro za pomocą lampy do lutowania.

Po kilkakrotnych próbach odlano 3 fa-

syfikaty, bardzo podobne do prawdziwych monet.

Gdy konkurencji mennicy państwowej żmudnie pracowali nad swym niepatentowanym wynalazkiem, w miasteczku już było głośno, iż Skórcz przestanie wnet narzekać na kryzys i brak pieniędzy, bo Wetta otwiera fabrykę.

Przebiegły technik, chcąc uniknąć konsekwencji, uprzedził wypadki i obwiniał na policji swych towarzyszy o wyrabianie fałszywych monet.

Wskutek tego 7 policjantów równocześnie przeprowadziło rewizję w mieszka-

Sobota	Dziś: Serca Pana Jezusa
3	Jutro: Zielone Świątki
Czerwiec	Wschód słońca: g. 3 m. 42
1933	Zachód: g. 20 m. 15
	Długość dnia: g. 16 m. 38

Rewizja

w Zrzeszeniu Kół Naukowych W. S. H. w Poznaniu

Policja przeprowadziła w środę wieczorem w Zrzeszeniu Kół Naukowych W. S. H. rewizję, gdzie obłożyła aresztem maszynę do pisania.

w kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Na tle porachunków osobistych powstała zacięta bójka między Józefem Żołnierskim z Poznania, ul. Kutnowka 14, a Czesławem Kajdanem z Kostrzyna, ul. Kościuszki 3. Pobitego Żołnierka opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewoziło go do szpitala miejskiego.

— Mistrz rzeźniczy p. Augustyn Gilwarowski z Poznania, ul. Marsz. Focha 45, donosił policji, że w nocy na 30. maja oddał się z jego domu uczeń Jan Walczak, lat 18 i dotychczas nie wrócił. Zaginiony był blondynem niskiego wzrostu i miał na sobie jasne ubranie, lakierki i jasny kapelusz.

W ost. niedzielę rano znaleziono na strzelnicy wojskowej w Gnieźnie w miejskim lesie pomiędzy stanowiskami 11 a 12, zwisającą z drzewa zwłoki mężczyzny w wieku około 50 lat. Identyfikacji denata naraziło się stwierdzenie, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

— Bawiący się na parapecie okna drugiego piętra w domu przy ul. Gimnazjalnej 11 w Ostrowie pięcioletni Stasio Jagielski utracił w pewnej chwili równowagę i wypadł na ulicę. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zaciął się ubrankiem o latarnię, doznał tylko ogólnego potłuczenia ciała. Po opatrzeniu go przez lekarza pozostawiono go w domu.

— Na szosie Przygodzice — Ostrów tuż przy domkach kolejowych, 7-letnia Miłocia Berka wpadła pod koła samochodu, odnosząc złamanie prawego podudzia. Dziecko przewieziono do szpitala. Oba te wypadki są nadto świadczą o braku należytej opieki nad dziećmi ze strony rodziców.

— W czwartek toczył się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu proces przeciwko Helenie Nowakowej i Wacławowi Wrześniewiczowi, oskarżonym o oszustwo przy sprzedaży nieruchomości. Sąd skazał Nowakową na 2 lata więzienia, Wrześniewicza zaś uniewinnił od winy i kary.

— Podczas ścinania drzewa nad torem kolejowym obok domu noclegowego na Zawadach, zostali przytrzymanymi mieszkańcy baraków zawadzkich Wawrzyniec Frackowiak, Franciszek Karpiński i Mieczysław Stefański.



REPERTUAR TEATRÓW W POZNANIU.

Piątek, 2 czerwca 1933 r.

Teatr Nowy — „Cyd”.
Teatr Polski — „Tak — a nie inaczej”.
Teatr Wielki — „Wesoły ojad” (premiera)

KINA W POZNANIU:

Apollo — „Maski dr. Fu Manchu”.
Aurora — „Szalony jeździec”.
Colosseum — „Rod la Roque jako współczesny, kor-barz”.
Corso — „Meksykańska”.
Metropolis — „Noc w Chicago”.
Muza — „Jad miłości”.
Odeon — „Pajak” i „Siedem twarzy”.
Orzeł — „Samochód nad przepaścią”.
Renaissance — „Legion ulicy”.
Roxy — „Harrold Lloyd”.
Slinks — „Kochanek”.
Słońce — „Śpiewak niezłoty”.
Tęcza — „Na zachodzie bez zmian”.
Wilsona — „Gdy kobieta jest piękna”.

KINA W BYDGOSZCZY:

Apollo — „Emma”.
Baltyk — „Prywatne życie pięknej Heleny”.
Kryształ — „Zemsta Tongo”.
Marysienka — „Bezbożne dziewczę”.
Słońce — „Carewicz”.

KINA W TORUNIU:

Światowid — „Miłość potępienia”.
Palace — „Piekło Paryża”.
Lux — „Hrabia Monte Christo”.
Mars — „Jego małżonka”.
Corso — „Piękny wawóz”.

RADJO:

Piątek, 2 czerwca 1933 r.

Poznań. 12,59 Sygnał czasu. 13,05 Koncert żywych z płyt gramof. 14,15 Komunikaty gospod. roln. 16,40 Odczyt. 17 Koncert muzyki lekkiej. 18,15 Z cyklu odczytów mis. 18,30 „Podstawy historyczne Polski współczesnej”. 18,45 Odczyt propag. 19 Nadprogram z ilustr. muz. 19,28 Sygnał czasu. 19,30 Feljton. 20 Pogadanka muz. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwach: wiadom. sportowe. 22 Feljton lit. 22,15 Sygnał czasu — komunikaty sportowe. 22,30 Muzyka taneczna.

Papierowe uchwały w sprawie pokoju

Tekst paktu 4-ch mocarstw

Dzienniki londyńskie ogłaszają w środę tekst paktu czterech mocarstw.

Przed właściwym tekstem umieszczono następujący wstęp:

„Świadome odpowiedzialności, jaka ciąży na nich, jako na członkach Rady Ligi Narodów, oraz odpowiedzialności wobec Ligi i jej członków, jako sygnatariuszy paktu locarnieńskiego; przekonane, iż stan niepokoju, panujący na świecie, może być usunięty tylko przez wzmocnienie uczucia przyjaźni i przez potwierdzenie zaufania w sprawie pokoju; wierne zobowiązaniom paktu Ligi, paktu w Locarno i paktu Kellogg-Briand, oraz potwierdzając swoją deklarację nieuciekania się do przemocy, której zasady zostały przyjęte na konferencji rozbrojeniowej w dn. 2-go marca, pragnąc dać najpełniejsze poparcie wszystkim postanowieniom paktu, oraz respektując prawa każdego państwa, wysokie układające się strony zgodziły się do następujących artykułów:

1) Wysokie układające się strony zgadzają się co do tego, że wszystkie kwestie pomiędzy nimi winny być wniesione do Ligi Narodów, celem zapewnienia skutecznej polityki współpracy dla utrzymania pokoju.

2) Wysokie układające się strony, biorąc pod uwagę ewentualne zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19, postanawiają badać przez regularne organa Ligi, podobnie jak wszystkie inne, propozycje, mające na celu ułatwienie pełnego zastosowania tych artykułów, zawartych w pakcie.

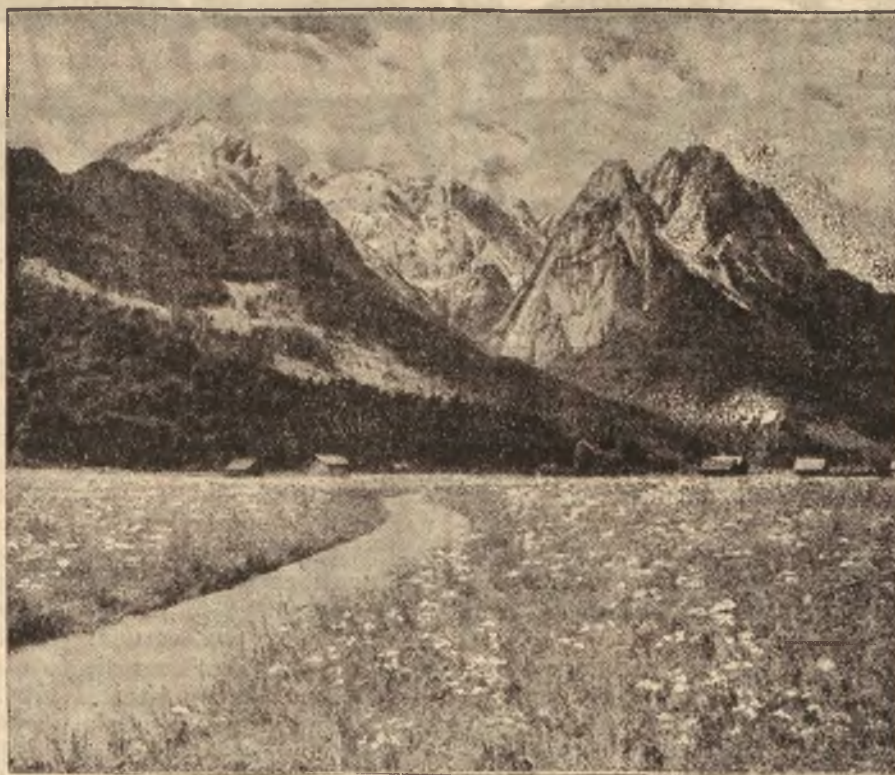
3) Ponawiając swoją wspólną decyzję z dn. 11 grudnia 1932 r., wysokie układające się strony postanawiają, by brytyjski plan rozbrojenia był podstawą dyskusji, która by ułatwiła konferencji rozbrojeniowej przygotowanie konwencji, zapewniającej istotne redukcje i ograniczenie zbrojeń. Niemcy uznają, że w systemie, mającym na celu ustalenie bezpieczeństwa dla wszystkich narodów, mogą uzyskać równoprawienie tylko etapami, zgodnie z paktem Ligi.

4) Wysokie układające się strony zgadzają się co do tego, że będą się wzajemnie naradzały we wszystkich kwestiach, a zwłaszcza w tych, które dotyczą gospodarczej odbudowy Europy.

5) Porozumienie niniejsze zawarte zostaje na okres 10-u lat, licząc od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, i zostanie odnowione automatycznie, o ile nie zostanie wypowiedziane w ciągu 8-u lat, trwając następnie przez okres nie-

ograniczony, przyczem układające się strony będą miały prawo wypowiedzenia tego paktu na dwa lata.

6) Porozumienie niniejsze będzie ratyfikowane w jaknajkrótszym czasie i zarejestrowane w Lidze Narodów.



Wiosna w Alpach.

Międzynarodowa Federacja Dziennikarska nie będzie współpracować z Związkiem Prasy Niemieckiej

Z Budapesztu donoszą, że na toczących się tam od trzech dni obradach Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (F. I. J.) główny temat rozpraw stanowi kwestja niemiecka. Delegacja niemiecka nie przybyła do Budapesztu mimo pierwotnego przyrzeczenia, zażądała ona bowiem od Federacji zobowiązania, że będzie przeciwdziałała antyniemieckiej propagandzie w prasie całego świata, co oczywiście było warunkiem nie do przyjęcia. W sprawie stosunku rządu niemieckiego do prasy zgłoszono na zjeź-

dzie F. I. J. kilka rezolucyj i przeprowadzono długą dyskusję w specjalnej komisji, która obradowała nad tą sprawą 3 dni. Ostatecznie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że Związek Prasy Niemieckiej stał się organizacją prywatną, tracąc cechy zawodowe i wobec tego współpraca jego w ramach międzynarodowej organizacji zawodowej, jaką jest F. I. J., stała się niemożliwą. Obrady nad sprawami niemieckimi prowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Żerował na nędzy bezrobotnych Sensacyjne szczegóły w procesie b. komisarza Rzeszy

W sensacyjnym procesie o nadużycia pieniężne przeciwko b. komisarzowi Rzeszy do walki z bezrobociem Gerecke, który odegrał wybitną rolę w czasie ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy, wyszły na jaw interesujące szczegóły, oświetlające akcję polityczną kół narodowych bezpośrednio przed nominacją Hitlera na kanclerza. W procesie zeznawało wiele wybitnych osób, należących do najbliższe-

go otoczenia prezydenta Hindenburga, m. in. syn prezydenta plk. Hindenburg, sekretarz stanu Meisner i b. minister komunikacji Treviranus. Świadkowie ci, odgrywający wybitną rolę w „Herren-klubie” wymieniani byli zawsze jako zwolennicy orientacji prawicowej, której programem było stworzenie w Rzeszy i Prusach gabinetu silnej ręki nie liczącego się z parlamentem. Z środowych oświadczeń świad-



— Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia w Polsce przyjęto preliminarz na czerwiec, przewidujący na zasiłki dla bezrobotnych 1,700.000 złotych. Zasiłki pobierać będzie około 35 tys. osób.

— W Dzienniku Ustaw z 30 maja ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obniżeniu oprocentowania od długoterminowych wierzytelności, zabezpieczonych listami zastawnymi. Konwersja wierzytelności będzie ujawlniana w księgach hipotecznych na wniosek wierzyciela. Instytucje kredytowe mają rozpocząć wymianę listów zastawnych i obligacji dotychczasowych na nowe, skonwertowane, najpóźniej w dniu 1 października b. r. Za zezwoleniem ministra skarbu będzie jedyną dopuszczalną przestępowanie dotychczasowych listów zastawnych i obligacji, zamiast wydawania nowych.

— W ciągu lata zostanie w Warszawie otwarta wystawa lotnicza, urządzona przez towarzystwo wystaw śródlądowych w porozumieniu z aeroklubem polskim. Celem wystawy będzie upamiętnienie polskiego lotu przez Atlantyk.

— W rolnictwie wzrastają zatargi na tle niewypłacania robocizny w majątkach ziemskich. Stan zadłużenia ziemian wobec robotników sięga według obliczeń związku zawodowego robotników rolnych katastrofalnych rozmiarów.

— Przez Polskę przejechały w drodze do Sowiektów zagraniczne wycieczki, udające się do Moskwy na festiwal teatralny. W wycieczce bierze udział grupa turystów z Ameryki, Anglii, Francji i Włoch w liczbie około 500 osób. Razem z nimi wyjechała wycieczka z Polski w składzie 100 osób.

— Na czele delegacji polskiej, wyjeżdżającej na rozpoczętą się 12-go czerwca konferencję gospodarczą w Londynie, stanie, jak się dowiadujemy, wiceminister Skarbu pułk. Koc.

ków wynika, że komitet bezpartyjny popierał kandydaturę Hitlera, zamierzając zakupić dzienniki „Taegliche Rundschau” lub „Deutsche Allgemeine Ztg.” lub też założyć inne pismo, popierające ideę koncentracji narodowej. Minister Treviranus zaznaczył, że rząd kanclerza Brueninga wysuwając kandydaturę Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy, kierował się głównie względami na politykę zagraniczną Rzeszy, dla której autorytet b. feldmarszałka stanowił poważny atut. Z początkiem 1932 r. dr. Bruening wyraził życzenie powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy. Wątpliwem było tylko, czy to nie wywoła trudności w polityce zagranicznej Rzeszy.

Ruda manganowa w Polsce

Z Warszawy donoszą:

W ciągu lata br. będą przeprowadzone badania nad możliwością eksploatacji odkrytych w roku zeszłym pod Jasłem w Małopolsce Wschodniej pokładów rudy manganowej, dotychczas w Polsce niespotykanej, a stanowiącej konieczny składnik przy wyrobieniu stali.

Rozejm japońsko-chiński podpisany

Z Tokio donoszą: Wedle urzędowego komunikatu został dnia 30 maja podpisany w Tangku koło Tientsina rozejm pomiędzy Chinami i Japonią. Ze strony Japonii złożył podpis generał Okamura, a ze strony Chin członek rady wojennej Haungping.

PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH



Wolski alias Paczkowski recte Bullmann w Elblągu

84)

Po spełnieniu swojej misji wśród żołnierzy podlegających „Abwicklungsstelle” w Mehlsacku, Janusz Kijak udał się do Hermannsdorfu, gdzie utworzono szkołę podoficerską dla młodszych oficerów. I tutaj nie było mu trudno zbadać ilość kursistów, program ćwiczeń i zajęć dziennych, stan żywienia, ekwipunek i uzbrojenie, zapasy ekwipunku, broni i amunicji, żywności i wreszcie nastroje.

Wywiad polski był dokładnie poinformowany o sile i wartości bojowej, szkolących się podoficerów w Hermannsdorfie.

Podobna szkoła podoficerska znaj-

dowała się w Braunsbergu, w koszarach t. zw. „Werbekasernen”.

Niemcy przypuszczali, że w tak małych miejscowościach, wywiadowcy państw ościennych, ich zakonspirowanych oddziałów wojskowych, nie wysledzą. Tymczasem było inaczej. Wywiadowcy polscy, zwłaszcza grupy Pilata rekrutowali się z inteligentnych i szczególnie sprytnych ludzi, których uwagi nie uszły, najdrobniejsze szczegóły.

Wywiad polski informowany był również o stosunkach szeregowych do podoficerów i oficerów. Niemcy, tworząc na gruzach rozbitej cesarskiej ar-

mji nowe siły bojowe, porzucili przede wszystkim dawniejszą metodę pruskiego „drylu” wojskowego i tworzenia odrębnych kast w armji. Przesztano dzielić ludzi na klasy.

Zniesiono mury między oficerem a podoficerem i szeregowcem. Dyscyplinę, starano się utrzymać metodą zrozumienia jej potrzeby. Posłuszeństwo wobec przełożonych, wymagane było tylko w czasie służby. Przesztano traktować szeregowca na równo z bydlęciem, a nawet gorzej.

Oficerowie i szeregowcy poza służbą, byli „towarzyszami”. Widywano ich razem jakby najlepszych kolegów.

Do zakresu wywiadu wojskowego polskiego wywiadowcy należało również stwierdzenie stanu hodowli koni. Na terenie powierzonemu Januszowi Kijakowi, w majątku b. pułkownika Bréhme, władze wojskowe urządziły ogólną centralę koni wojskowych. Skoncentrowano tutaj okragle 300 koni doborowych, którymi zarządzało 8 oficerów z kapitanem Scholtzem na czele.

„Landgeschütz” wojskowy obejmował nadto 400 koni, rozlokowanych po majątkach.

W Braunsbergu była siedziba niemieckiego wywiadu. W koszarach wojskowych mieściły się biura „Ueberlandzentrale”, biura „Brigade Nachrichtenabteilung 17” i biura „Nachrichtenbefehlsstelle”. Kijak próbował się i tutaj zakraść.

W tym celu zapoznał się z leutnantem Bergerem i byłby może swój cel osiągnął, gdyby nie... podejrliwość Niemca. Do jednego z podoficerów wywiadu wyraził się leutnant Berger: „Der Wegner ist mir aufgefallen, er ist zu aufdringlich”. (Wegner mi podpadł, on jest za bardzo natrączywy).

Podoficer nie miał nic pilniejszego, jak o spostrzeżeniu Bergera zawiadomić Kijaka, do którego miał bezgraniczne zaufanie, jako do „prześladowanego uchodźcy”.

Kijak po otrzymaniu tej wiadomości, odstąpił od pierwotnego zamiaru. Dał sobie spokój ze swoimi kolegami po fachu, bo mógłby wpaść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK

WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

128)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępą złą, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu małej wioski Bystrej. W jakiś czas potem do Fiedlera, zamożnego gospodarza z okolic Bielska, który majątek zebrał wskutek skąpstwa i chciwości, przybył odziany w łachmany wędrowiec Antoni. Przed 10-ciu laty otrzymał on od Fiedlera 10 tysięcy guldenów i wyjechał do Ameryki. Pieniądże te, wzięte za milczenie, nie przyniosły mu szczęścia, stracił je bowiem i teraz wrócił do Fiedlera, z którym go łączy tajemnica...

*

— Hahaha, nieraz sobie przypominam, jak mnie przeklinałeś i poszturcziwałeś, gdy jeszcze byłem parobkiem u ciebie, a potem nagle uciłeś i spokojnie. Przypominasz sobie tę noc? Nie? Poczekaj, zaraz ci pomogę!

Chłop wyciągnął ręce przed siebie, jakby chciał się bronić. Antoni nie znał jednak litości. Z złośliwie błyszczącymi oczyma zbliżył się do Fiedlera.

— Chłopie, — mruknął, — była to noc bardzo burzliwa. Deszcz lał jak z cebra, czerwone błyskawice rozdzierały niebo, a wicher wył wściekle po zagrodzie Fiedlera. Byłem wtedy innym chłopem, jak dziś. Wpadła mi wtedy w oko czarna Berta, tęga dziewczka, a ponieważ pomimo lat byłem jeszcze krzepkim, więc nie opierała mi się. Za nią to się swędałem w owej nocy. A gdy wracając do domu, czaiłem się po kątach i prześlizgiwałem przez podwórze, cożem to zobaczył?

Chłopie, choćbym żył sto lat jeszcze, nigdy bym tego widoku nie zapomniawszy.

Zajaśniała błyskawica, że całe podwórze zapłonęło łuną. Przy tem świetle, — trwało tylko mgnienie oka, lecz obraz ten na wieczne czasy wyrzucił mi się w pamięci — widzę przed drzwiami domu stojącego człowieka, zgiętego w pałąk i niosącego na plecach trupa ludzkiego. Ciarki po mnie przeszły i włosy dębem stanęły mi na głowie, gdyż poznałem człowieka i poznałem trupa.

Tym człowiekiem byłeś ty, chłopie — a trupem na twoich plecach był twój ojciec!

Fiedler z jękiem upadł na krzesło. Zakrył twarz rękoma, zda się, nie mógł patrzeć na świadka nocej swojej zbrodni.

— Wierzę ci chłopie — mówił Antoni dalej — że pamięć o tem krew ścina się w żyłach. I mnie było tak samo. Z początku myślałem, że to tylko widmo nocne mnie straszy. Za okamgnienie gesty, ciemny mrok ogarnął znów podwórze. Nic widać nie było, ciemno tylko, że wykol oczy, a ulewa szumiała. Gdy jednak cichutko skradąłem się bliżej i znowu czerwony zygzak rozświetlił ciemność, wtedy przekonałem się napewno, że się nie myliłem i że co widziałem, nie było mamidłem.

To ty byłeś chłopie, w własnej osobie. Tym razem poznałem mnie nawet, bo krzyknąłeś ze strachu. Oczywiście natychmiast przeczytałem pismo nosem. Twojemu staremu ojcu przecie nigdy nie było dobrze u ciebie. Żył ci za długo na świecie i jako dobry syn nie mógłś doczekać się, aż umrze i oszczędzi ci wyplacania wyprawki. A ponieważ śmierć ma swoje grymasy i nie pyta się o życzenia kochających synów, więc przyszedłeś z pomocą. Staruszka napadłeś w korridorze i zadławiłeś.

Huk i trzask grzmotu, wycie wichru i plusk ulewny zagłuszyły krzyki i wołanie o pomoc słabego staruszka. Ale choć piorun z nieba nie ukarał cię za zbrodnię, jednak wykrył ją na jaw. Przynajmniej zbrodni twoja nie pozostała bez świadka, gdyż stanąłem przed tobą i patrzałem ci prosto w oczy, gdy chciałeś wynieść i zagrzebać trupa zamordowanego. Nazajutrz miała rozejść się pogłoska, że stary Fiedler zginął bez śladu, i padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub tajemniczej zbrodni.

O, Fiedlerze — mówił z przekąsem Antoni, a chłop wciąż miał oczy zakryte rękami — dobrze sobie wykalikulałeś. Szkoda tylko, że ci los figla wyplatał i mnie na ciebie spuścił. Liczyłeś na to, że burza będzie ci sprzymierzeńcem, ponieważ nikt wtedy nie mógł mieć ochoty i wyruszyć się z domu. Tylko ja jeden wszedłem ci w drogę, nie pozostawiało ci więc

żesz się targować. Powoli jednak ustąpiłeś.

— A więc dobrze, Antoni, — powiedział — będziesz miał dziesięć tysięcy guldenów. Stawiam tylko warunek, że pojedziesz za morze i wszelki ślad po tobie zaginie! Przeciwnie temu nie miałem oczywiście nic do nadmienienia. Pobyt w ojczyźnie już dawno mi się sprzyrzył. Cóż zresztą miałem siedzieć w Gradcu, będąc od razu bogatym człowiekiem i nie potrzebując służyć za parobka? Zgodziłem się więc na warunek, a potem wspólnie już zabraliśmy się do usunięcia trupa. Gdy mi kazałeś przynieść łopatę do wykopania dołu, wyśmiałem się z ciebie. Jeżeli tak chcesz zrobić, to twoja tajemnica niedługo się ukryje — powiedziałem. — Wszędzie będą szperali za trupem, a musiałyby to być diabelska sprawa, gdyby psy nie zwietrzyły, gdzie pan ich pochowany. Przemówiłem ci do prze-



— Cicho, Antoni, cicho! — wykrztusił Fiedler. — Mógłby kto podsłuchać...

nic innego, tylko się zemną porozumieć.

— Dobry wieczór Fiedlerze — dokąd to idziesz? — zapytałem się wtedy, gdy stanąłem przy tobie. — Ej, ej, co to za dziwny ciężar masz na plecach? Zgroza za kark cię ścisnęła i pary z ust puścić nie mogłeś. Dopiero później coś wybaknąłeś, jakoby twój ojciec nagle umarł, lub coś podobnego. Gdy ci się w żywe oczy zaśmiałem i wyrabiałem ci prawdę, nie śmiałeś mi przeczyć.

— Antoni — powiedziałeś — nie chcę się z tobą sprzeczać, więc się przyznaję, że to zrobiłem. Tylko mnie nie zdradź. Nic na tem nie stracisz, jeżeli będziesz milczał i pomożesz mi trupa usunąć.

Antoni zrobił krótką pauzę. Ponury uśmiech przebiegł mu po twarzy.

Wtedy byłem wielkim biedakiem, a ty bogatym człowiekiem! — wycodził przez zęby. — To właśnie jest nieszczęściem, że bieda prowadzi do złego, a bogaci, co posiadają dużo pieniędzy, nadużywają majątku i pozabawiają nas nietylko szczęścia ziemskiego, lecz także niebieskiego. Skusiłeś mnie, a ja nie miałem mocy oprzeć się tobie.

— No chłopie — powiedziałem — jeżeli tak myślisz, to sprawa przedstawia się z innej strony. Grubo musisz zapłacić! Za milczenie niżej dziesięciu tysięcy guldenów nie przyjmę! Chcia-

konania. Radziłem więc długo tak i owak. Wreszcie przyszła mi myśl, którą też w czyn zamieniliśmy.

Na początku wsi stała twoja stodoła. Stoi jeszcze dotąd. Tam trupa zawlekliśmy.

Potrzebne narzędzia zabraliśmy z sobą. Ponieważ nie można było odrywać klepiska, więc wybiliśmy w środkowej ścianie dosyć grubej, odpowiednią dziurę i wtoczyliśmy w nią trupa. Widzę jeszcze umarłego przed sobą. Gdy światło latarni padło na niego, cofnąłem się przed widokiem tych nieruchomych, zagaszonych oczu, które wpatrywały się we mnie, jakby mnie chciały oskarżyć. Dałem ci jednak słowo i nie chciałem się cofnąć. Po godzinie skończyliśmy robotę. Mokra plama na ścianie, która nazajutrz powinna już być wyschnąć, oznaaczała miejsce, gdzie trup wmurowaliśmy.

Na twarzy Fiedlera malowały się wszystkie wyrzuty złego sumienia. Pod przenikliwym wzrokiem Antoniego, wił się jak piskorz.

— Dosyć! dosyć! — mruknął.

— Wierzę ci, że nie lubisz o tem słuchać — ofuknął go wędrus. — Zaraz też skończę. Cóżym ci wreszcie miał jeszcze powiedzieć?

Nazajutrz stary Fiedler zginął, a ty byłeś pierwszym z tych, co głośno po nim płakali i starannie go poszukiwali. Oczywiście wszystkie zabiegi pozostały bez skutku. Wreszcie ludzie uwierzyli, że twój ojciec padł

ofiara zbrodni, lub nieszczęśliwego wypadku. Wkrótce też o całej tej sprawie zapomniano. Tak mi się przynajmniej wydaje. Z własnego doświadczenia tego wiedzieć nie mogę, ponieważ w kilka dni potem odebrałem od ciebie pieniądze.

— Ludziom opowiadałem, że spała na mnie scheda. Nikomu to nie podpadło, że wkrótce potem podług danego ci przyrzeczenia pojechałem za morze.

— A teraz znowu przyszedłeś dręczyć mnie i wygrażać się! Ale się ciebie nie boję — ofuknął go Fiedler, odzyskując znów odwagę. — Najprzód musisz dowieść, o co mnie oskarżasz! Inaczej nikt ci nie uwierzy.

Antoni wykrzywił zapadłe usta i zamamrotał:

— Mam dowieść o co cię oskarżam, Fiedlerze? Strzeż się i nie bierz mnie za słowo. Mam dowód prawdy bardzo dla ciebie niebezpieczny. Siedzi on w ścianie stodoły. Wprawdzie mówić nie może. Ale chociaż jest niemym, jednak świadczyć będzie przeciwko tobie i zbrodni, jaką popełniłeś na własnym ojcu!

Fiedler dzwonił zębami, jak w ferbrze.

— Nie będę ci wierzyć, — powtórzył jednak z wysiłkiem całej energii. — Zaprę się wszystkiego i powiem, że to ty właśnie zabiłeś mi ojca, a potem go ograbiłeś. Nikogo we wsi bardziej nie szanują odemnie. Czy ty myślisz, że tobie, przybłądzie ze świata, uwierzę więcej, jak mnie, Fiedlerowi? He?

— Tak myślę, Fiedlerze — odpowiedział wędrus, nie tracąc fantazji. — Czy chcesz spróbować?

Spróbuj tylko. Wtedy tym panom pokażę papierek — listeczek, już wiesz jaki! Chcąc się upewnić, czy rzeczywiście wyjadę za morze, przysłałeś mi do Hamburga tylko połowę pieniędzy, a w liście upominałeś mnie, abym pamiętał o przyrzeczeniu i bez straty czasu natychmiast wyjechał do Ameryki, gdzie dopiero miałem otrzymać drugą połowę.

— Widzisz, jak się zmieszałeś — mówił dalej wędrus tryumfującym głosem. — Teraz dopiero pewnie pojmujesz, jakim byłeś głupcem, gdy czarno na białem przyznawałeś się do swojej winy? No, idź i wypieraj się wszystkiego. Głupi ci uwierzył!

Przy tych słowach wyjął list z brudnej kieszeni. Po chwili papier znów złożył schował i zwrócił się ku drzwiom.

Wtedy zerwał się Fiedler.

— Dokąd idziesz, Antoni?

— Co ciebie to obchodzi? Jeżeli jednak koniecznie chcesz wiedzieć, to ci powiem, na policję. Zaraz tu przyjdzie żandarm po ciebie. Bądź zdrow, Fiedlerze!

— Stój! — krzyknął chłop. — Wiedzę, że jestem w twojej mocy. A więc ile żadasz?

Wędrus uśmiechnął się podstępnie. Śmiało mógłby żądać całego twojego majątku, a jestem pewien, że oddałbyś go chętnie. Głowa jest ci przecież miłszą, jak pieniądze. Nie chce być jednak okrutnym. Niżej dwudzieci tysięcy guldenów nie będzie zemną interesu.

Fiedler stał oszołomiony.

— Dwudziestu ty—się—? Oszalałeś!

— Tak myślisz? No, to sobie pójdę!

I znowu zwrócił się ku drzwiom. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Inspektor szkolny truciicielem

Strychnina — jako środek do zdobycia cudzej żony

Strychnina — jako środek do zdobycia żony. Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał wczoraj głośną sprawę Zygmunta Plebańczyka, oskarżonego o zatrucie strychniną Józefa Snopkiewicza. Zbrodnia miała podłoże romantyczne.

Ratujcie, umieram!

W nocy z dnia 13 na 14-go lipca 1932 r. w Opatowie zapóźnieni przechodnie usłyszeli krzyki: „Ratujcie, umieram!” W ciemnościach dostrzeżono znanego dobrze w Opatowie sekretarza komendy policji, st. przod. Józefa Snopkiewicza, który zataczał się i po przejściu kilku kroków, padł na ziemię. Na pytania zaalarmowanych przechodniów Snopkiewicz odpowiedział:

— Plebańczyk, inspektor szkolny trucił mnie. Dał mi proszek od bólu głowy.

Wkrótce przybyli funkcjonariusze policji i Snopkiewicza przewieziono do szpitala, gdzie w kilka minut zmarł, zanim zdążył mu udzielić pomocy lekarz.

Wobec tak obciążających zeznań, złożonych przez Snopkiewicza tuż przed śmiercią, policja udała się do mieszkania Plebańczyka, celem aresztowania go. Zastano go nieprzytomnego, leżącego na otomianie. Plebańczyka przewieziono do szpitala. Lekarze stwierdzili u Plebańczyka bardzo głęboki sen i całkowitą utratę przytomności, tak, że zachodziła obawa, czy uda się go zachować przy życiu. Jak stwierdzono, były to skutki użycia silnego środka nasennego.

Wobec zagadki

W kilka godzin, dzięki zabiegom lekarzy, Plebańczyk odzyskał przytomność i złożył swoje zeznania. Stwierdził on, iż tragiczny wieczór spędził on ze Snopkiewiczem, z którym od kilku miesięcy żył w przyjaźni. Wieczora tego pili wódkę z jednego kieliszka, a ponieważ Snopkiewicz skarżył się na ból głowy, przeto dał mu proszek. Następnie odprowadził Snopkiewicza w stronę miasta, poczuł się sam źle, wrócił do mieszkania, rzucił się na otomanę i obudził się dopiero w szpitalu. Władze sądowo-sledcze stanęły wobec zagadki śmierci Snopkiewicza, gdyż, jak wynikało z dalszych słów Plebańczyka, Snopkie-

wicz popełnił samobójstwo i chciał również otruć Plebańczyka.

Zarządzona sekcja zwłok Snopkiewicza, nie ustaliła nic podejrzanego. Dopiero ekspertyza, dokonana przez Państwowy zakład badania żywności, we wnętrznosciach Snopkiewicza wykryła ślady trucizny o niezwykle silnym działaniu. Dalej ustalono, że śmierć Snopkiewicza nastąpiła wskutek zatrucia strychniną.

Rozwiązanie tajemnicy

Dopiero z zeznań świadków, a w szczególności żony otrutego, wyjaśniono zagadkę lipcowej nocy.

Plebańczyk był zastępcą inspektora szkolnego w Opatowie i od kilku lat łączył go romans ze Snopkiewiczową, która była urzędniczką w inspektoracie. Dopiero tragiczny zgon Snopkiewicza uchylił zasłonę tej tajemnicy, którą ukrywali od 1927 roku. Plebańczyk, mimo, iż był żonaty, miał dzieci, zakochał się bez pamięci w podwładnej mu urzędnicze. Pewnego wieczora, gdy sami pozostali w biurze, wyznał jej swą gorącą miłość. Snopkiewiczowa opierała się, jak mogła, zwierzeniom miłosnym Plebańczyka przez dłuższy czas, ale bez skutku. W obawie przed utratą posady, nie uważała za wskazane sprzeciwiać się

swemu zwierzchnikowi i wreszcie uległa mu. Tak trwało do lata 1932 r.

Szatański plan

Plebańczyk miał być przeniesiony do Konina, za wszelką cenę nie chciał jednak rozstać się ze Snopkiewiczową. Wówczas powziął straszny plan, gładzenia dni jego chorej żony były policzone, przypuszczał, iż nic nie stanie na przeszkodzie do niepodzielnego władnictwa Snopkiewiczową. W tym celu zbliżył się do Snopkiewicza, przyjaźnił się z nim, tragicznej nocy zwałił go do swego mieszkania i podał mu strychninę w proszku. Następnie, widząc skutki działania trucizny, pozostawił Snopkiewicza samotnego wśród ciemnej nocy, sam zaś szybko wrócił do mieszkania i zniszczył wszystkie przedmioty, któreby go mogły obciążać, na wypadek śledztwa. Kiedy usłyszał strzały, na wszelki przypadek, zażył mocnego środka nasennego, tak, że policja znalazła go w stanie nieprzytomnym.

10 lat więzienia

Sąd okręgowy skazał Plebańczyka na 10 lat więzienia, a biorąc pod uwagę, że zbrodnia dokonana była z niskich pobudek, pozbawił go praw na przeciąg 10 lat. Wczoraj tragedja nocy lipcowej w Opatowie poraz drugi odezwała się echem na sali sądu apelacyjnego w Lublinie. Plebańczyk do winy nie przyznaje się, powtarzając swe zeznania, złożone w pierwszym śledztwie.

Starania o pożyczkę na przebudowę warszawskiego węzła kolejowego

Rząd polski od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej na sfinansowanie przebudowy i elektryfikacji węzła kolejowego w Warszawie. Współdziałanie kapitału zagranicznego ma obciążyć nie tylko elektryfikację węzła warszawskiego, ale także dostarczenie taboru kolejowego oraz budowę dworca głównego w Warszawie.

Próbny transport obuwia polskiego do Rosji

Z Warszawy donoszą: Na życzenie „Sowpoltorgu” cech rzemieślniczy wysłał do Sowieków próbny transport obuwia, zawierający buty wojskowe oraz tańsze gatunki obuwia ludowego. Szwecy polscy liczą na uzyskanie większych zamówień sowieckich. Czy jednakowoż do tych zamówień dojdzie rzeczywiście, jest dość wątpliwe ze względu na warunki zapłaty. Nie wiadomo bowiem, kto będzie miał w tym wypadku dyskontować sowieckie weksle.

120-letni karp

W basenie parku Fontainebleau pod Paryżem zakończył żywot swój 120-letni karp. Miał on w nosie złotą obrączkę z napisem: „Cesarz Napoleon”. Karpię puszczono do basenu na krótko przed wygnaniem Napoleona na wyspę Elbę.

Klinika dla bezsennych

W Stuttgarcie pewien lekarz, specjalista w chorobach nerwów, urządził klinikę nocną dla ludzi, cierpiących na bezsenność. Pacjenci w ciągu dnia oddają się swoim normalnym zajęciom, a wieczorem przychodzą do kliniki, gdzie od lekarza otrzymują wskazówki, jak mają spać, a rano znowu opuszczają klinikę. Zakład cieszy się podobno znacznym powodzeniem.

Przeciwko zapędom rewizjonistycznym

Manifestacje w Jugosławii i Rumunii

Z Białogrodu donoszą: Próby zmierzające do zmiany karty Europy odbyły się głośnie echem nie tylko w Polsce, ale we wszystkich państwach Małej Ententy. Stanowcze kroki dyplomatyczne państw Małej Ententy spotkały się z żywym poparciem całej opinii publicznej, która w przeddzień praskiej konferencji Małej Ententy podniosła swój głos na wielkich manifestacjach, by zaprotęstować przeciwko zapędom rewizjonistycznym. W Jugosławii, której również zagraża rewizjonizm węgierski i włoski, odbywały się we wszystkich większych miastach wielkie zgromadzenia manifestacyjne, na których przemawiali przedstawiciele państw, przeciwko którym skierowana jest propaganda rewizjonistyczna.

W Belgradzie manifestację urządziły wszystkie jugosłowiańskie stowarzyszenia narodowe. Takie same manifestacje odbyły się w Zagrzebiu i Lublanie. Jugosłowiańskie stowarzyszenia urządzające manifestację wydały z tej okazji manifest do narodu, w którym stwierdzają m. in.: Nasi wrogowie pragną rewizji traktatów pokojowych, aby rewizją tą kompromitować wyniki naszych dążeń i wielkomyślnych naszych zmagani. Rewizjonisci skierowują swą akcję przeciw granicom naszej ojczyzny i granicom bratniej Polski i Czechosłowacji, oraz sojuszniczej Rumunii. — W odpowiedzi na to zwołuje się do Belgradu wielkie zgromadzenie manifestacyjne, na którym obok mówców jugosłowiańskich przemawiać będą mówcy polscy, czechosłowaccy i rumuńscy.

Takie same manifestacje odbyły się również w Rumunii i Czechosłowacji. Dr. J. K. Z Bukaresztu donoszą:

W całym kraju, a szczególnie w stolicy odbyły się manifestacje antyrewizjonistyczne. W zebraniu, jakie odbyło się w Bukareszcie wzięło udział zgórą 30 tys. osób, w tem wielu delegatów z prowincji. Przemówienia entuzjastycznie oklaskiwane przez zebrane tłumy wygłosiło 18 mówców, w tej liczbie przywódcy wszystkich stronnictw rumuńskich, podkreślając niezłomną wolę narodu rumuńskiego do obrony istniejących traktatów i granic. Dyr. dziennika „Univerhul” Popescu oświadczył m. in. co następuje: „Pragniemy pokoju, lecz jeżeli inni pragną wojny, to przy miemy ją bronić z całą energią sprawiedliwości ustalonej po wielkiej wojnie”. Szczególnie gorąco przyjęto przemówienia przedstawicieli Jugosławii i Czechosłowacji Słavika, w.

Lepsze mieszkanie czy lepsze odżywianie?

Ciekawy eksperyment socjologiczny w Londynie

Bardzo ciekawy eksperyment socjologiczny został przeprowadzony w Anglii. Tłem tego eksperymentu były nowo wybudowane domy, czynnikiem zaś biedna ludność zaniedbanych dzielnic Londynu.

Dr. McGonigle przeprowadzał przez dłuższy czas obserwacje nad mieszkańcami w nowych osiedlach i rezultat swych badań zreferował na posiedzeniu „Royal Society” w obecności licznie zgromadzonych uczonych, ekonomistów, higienistów i socjologów. Dr. McGonigle chodziło o ustalenie, w jakim stopniu poprawa warunków mieszkaniowych najbiedniejszej ludności, przeniesionej z t. zw. „slums” do mieszkań higienicznych, wpłynęła na zmniejszenie się śmiertelności wśród niej, zwłaszcza o ile chodzi o choroby zakaźne.

Obserwacje dały zdumiewające wyniki: liczba chorób nie tylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzrosła, a wraz z nią i śmiertelność. Czem to wytłumaczyć?

W r. 1919 zapadła uchwała, aby doprowadzić do porządku t. zw. „Slumarea”, jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Londynu. Przygotowania w celu zrealizowania tych planów trwały 8 lat, aż w r. 1927 cała ludność z obwodu „Houseside Lane Area” została przenieśniona do zupełnie nowej dzielnicy, t. zw. „Mount Pleasant”. Ludność dawnego okręgu była zbyt liczna, aby mogła się pomieścić w nowej dzielnicy. Wobec tego część starej dzielnicy wraz z ludnością w liczbie 1298 osób pozostawiono bez zmiany, natomiast 710 mieszkańców nowej dzielnicy korzystało z nowoczesnych higienicznych warunków mieszkaniowych. W ten sposób dr. McGonigle miał dwa obiekty dla badań porównawczych.

Od chwili przesiedlenia upłynęło 5 lat sprawozdawczych, od 1927 do 1932 r. W całej Anglii w ciągu tego pięcioletnia śmiertelność wynosiła 10,48 względnie

10,30 na tysiąc. W dużej gminie „Stockton”, w której pobliżu powstała nowa higieniczna kolonia, śmiertelność sięgała 26,10 i 22,78, podczas gdy w tych samych latach w starej, zaniedbanej dzielnicy „Riverside area” śmiertelność sięgała 12,32 i 12,07. Z zestawienia powyższych danych wynika paradoksalny wniosek, iż w nowej higienicznej dzielnicy śmiertelność była prawie o 50 proc. większa, aniżeli w starej, brudnej dzielnicy.

Skąd, w jaki sposób, dlaczego powstała taka sytuacja?

Na podstawie własnych obserwacji stwierdził oto dr. McGonigle, iż decydującym czynnikiem we wzroście śmiertelności w nowej dzielnicy było gorsze odżywianie się mieszkańców. Wyższe komorne w nowych domach przy tych samych zarobkach, zmusiło mieszkańców do oszczędzania na ilości i jakości pokarmów. Natomiast w starej, brudnej, anty-sanitarnej dzielnicy, gdzie wydatki na komorne były mniejsze, odżywianie było lepsze, obfitsze, co też odbiło się w tak wyraźny sposób na spadku śmiertelności.

Stąd wyciąga dr. McGonigle sensacyjnie brzmiącą konkluzję: dla zdrowia ważniejsza jest rzeczka lepsze odżywianie, niż zdrowe mieszkanie.

M. K.

Wybuch powstania chińskiego

Z Charbina donoszą: Na wschodnio-chińskiej linii kolejowej wybuchło nowe powstanie. Silny oddział chiński w liczbie około 4 tys. ludzi zagraża linii na przestrzeni Kirin-Szanczu. Na skutek zarządzenia japońskiego dowództwa japońskiego skierowano tam japońskie oddziały. Wedle wiadomości z Pogranicznaja miały wojska powstańcze przerwać komunikację kolejową między Charbinem i Pogranicznaja.

Nowa taryfa pocztowa

Z Warszawy donoszą: W środę, 31. 5. minister Poczty i Telegrafów ogłosił nową taryfę pocztową. Obniża ona niektóre opłaty za depesze, a mianowicie depesze pilne dotychczas płatne 3 razy drożej od zwykłych, obecnie będą tylko dwa razy droższe. Nadawanie depesz przez telefon pozostało z 50 groszy na 30. Wprowadzony został także nowy rodzaj depesz gratulacyjnych za opłatą 1,25 za 15 wyrazów. W telefonach przedłużono maksymalny czas rozmowy automatów publicznych do 6 minut zamiast dotychczasowych 3 za 20 groszy. W rozmowach międzymiastowych wprowadzono t. zw. abonamenty telefoniczne, polegające na stałym dostarczaniu rozmów w określonej porze dnia.

Nowa taryfa przewiduje abonamenty telefoniczne, sezonowe na okres 3 miesięcy i czasowe na okres co najmniej jednego miesiąca. Dla połączeń podmiejskich wprowadzono podobnie jak w połączeniach międzymiastowych jedną opłatę w godzinach słabszego ruchu. W opłatach pocztowych poza obniżeniem ofrankowania listów poleconych, paczek i druków handlowych obniżono tylko opłatę za składowe od paczek z 55 na 35 groszy dziennie. Natomiast pozostawiono niezmienioną zwykłą taryfę za listy i karty pocztowe. Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca.

SPORT

Nowy piękny sukces szermierzy śląskich

Sobik mistrzem Polski w szpadzie. — Zaczek wicemistrzem we florecie

W dniach od 25 do 28 maja zostały rozegrane w Warszawie doroczne szermiercze mistrzostwa Polskiej klasy „B” z udziałem szermierzy niemal wszystkich klubów Polski.

W dniu 25 maja rozpoczęto wielki trzydniowy turniej walkami na florecie, w których po zaciętych walkach wchodzi do finału wszyscy trzej śląscy reprezentanci w osobach pp. Zaczeka, Sobika i Kaczmarczyka.

Wyżej wymienieni dalszym etapem zajmują w finale II, III i VI miejsce.

W godzinach popołudniowych rozpoczęto, przy zupełnie wyrównanej klasie 23 zawodników, eliminacje w szpadzie. W tej broni walczyli pp. Sobik (P. K. S.) i Ludwiczak (I. Śl. Kl. Szerm.). Po zwycięstwie przejściu obydwóch przez ćwierć i półfinały rozpoczęły się w dniu 26 maja rano finały na szpadzie. Mimo zupełnie równych szans wszystkich finalistów, wiadomym było, że główne zmagania się o tytuł mistrza będą miały miejsce w walkach między mistrzem okręgu łwowskiego Francem, mistrzem armii pięcioboju por. Brzezińskim, a mistrzem Śląska Sobikiem.

Sobik zawsze pewny, spokojny i ambitny, po kilku zaciętych zwycięskich walkach, wyjaśnił sytuację, dając bezwzględnie do zdobycia tytułu mistrza Polski. Drugie miejsce zdobył p. Franc ze Lwowa, trzecie zaś wywalczył również dla Śląska ambitny Ludwiczak z I. Śl. Kl. Szerm. w Katowicach.

Dnia 26 maja po południu rozpoczęły się, przy współudziale 37 zawodników, przedwstępne walki na szable, w których barwy nasze były zastąpione przez 3-ch zawodników i to pp. Zaczeka i Kaczmarczyka z P. K. S., oraz Ludwiczaka z I. Śl. Kl. Szerm.

Przy tak wielkiej konkurencji widzieliśmy jak starzy, rutynowani szermierze nie zdołali nawet wejść do ćwierćfinału. Ślązacy w ćwierć i półfinałach biją się wspaniale i dają zdecydowanie do finału. W półfinałach sensacją było zdecydowanie zwycięstwo młodego, ambitnego Kaczmarczyka (w stosunku 5:2) nad późniejszym mistrzem Polski p. Francem.

W finale, po uciążliwych trzydniowych walkach, p. Zaczek zajął IV miejsce, na-

tomiał p. Kaczmarczyk zaszczytne VIII miejsce wśród 37 zawodników.

W ten sposób Śląsk od trzech lat biorąc udział w tej imprezie jednocześnie po raz trzeci uzyskuje najlepszy wynik z pośród wszystkich okręgów, przyczem równocześnie Pol. Kl. Sport. jako klub, który osiągnął najlepsze wyniki z pośród 16 towarzystw, biorących udział w tych zawodach, zdobywa puchar olimpijski, kapitana Lubicz-Nycza.

Przed wyjazdem polskich piłkarzy do Belgii

Czy Nawrot powinien bronić barw Polskiej?

W kołach sportowych wielkie zdumienie wywołało umieszczenie w składzie reprezentacyjnej polskiej drużyny piłkarskiej na mecz z Belgią Nawrota z Legii, dopiero przed tygodniem ukaranego zawieszeniem na 2 lata w prawach członka klubu za pobicie Ziemiana.

Jak się okazuje decyzja Legii nie została jeszcze zatwierdzona przez P. Z. P. N. i tem

kierował się kapitan związkowy Katusza, stawiając Nawrota w skład drużyny.

Mimo to cała opinia sportowa jest tem jego zarządzeniem niesłychanie poruszona.

Wprawdzie Nawrot jest jednym z najlepszych piłkarzy polskich, jednakże lepiej byłoby osłabić drużynę polską, aniżeli propagować brak wszelkiej dyscypliny, jak to się dzieje w tym wypadku.

Przesunięcie terminu

międzynarodowych wyścigów motocyklowych w Mysłowicach

Zapowiedziane na 4 czerwca br. wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowo-samotłotowe na torze „Stadionu” myślowickiego zostały przesunięte na drugi dzień świąt, na 5 czerwca br. z tego powodu, że 4. VI. odbywają się wyścigi w Pardubicach, gdzie startują zawodnicy zagraniczni, zgłoszeni na start w Mysłowicach.

Wyścigi te zapowiadają się, jako pierwszorzędną sensacją; dotychczas zgłosiło swój u-

dział w wyścigach około 25 jeźdźców ekstraklasy krajowej i zagranicznej.

Sensacją będzie start Ab'syńczyka Teł. Z polskich jeźdźców startują: Langer i Drewełls — Warszawa, Bogustawski, Gębala, Nagen-gast, Bathelt, Krysta, Breslau — częściowo na maszynach specjalnych.

Baron kontuzjowany na torze w Sosnowcu, prawdopodobnie nie weźmie udziału w wyścigach.

10-lecie Bielskiego Klubu Sportowego

Turniej piłkarski przy udziale „Wisły”

W zielone Świąta tj. w dn. 4 i 5 b. m. VI. urządził Bielski Klub Sportowy z okazji swego 10-letniego istnienia uroczysty jubileusz, na który złożyły się różne imprezy i rozgrywki.

W programie są dwa wyścigi kolarskie: jeden w dniu 4. VI. którego trasa będzie wynosić 75 km. start i meta w Białej i poprowadzi przez: Białą-Kety-Andrychów-Zywiec-Białą, drugi w dniu 5. VI. o mistrzostwo sekcji B. K. S. trasa 30 km.

W tym samym dniu odbędą się popisy kolarzy na boisku B. B. S. V. Następnym punktem programu są zawody lekkoatle-

tyczne pań i panów w wszystkich konkurencjach z udziałem wybitnych lekkoatletów zamiejscowych i miejscowych, w ramach których będzie również bieg okólny na 3,000 m. po ulicach Białej-Bielskiej.

Na boisku B. B. S. V. rozgrywane będą zawody piłki nożnej — o puchar Bielskiego Klubu Sportowego między „S. C. Hakoan” — „D. F. C. Sturm”. „S. C. Hakoan” — T. S. Białą-Lipnik, B. B. S. V. — D. F. C. Sturm.

Atrakcją dnia będą zawody między jubilatami a krakowską Ligą Państwową F. S. Wisła.

„Słowian” Prace mistrzem piłkarskim Czechosłowacji

W obecności 25.000 widzów rozegrany stał w środę na praskim stadionie, decydujący mecz o mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji, do którego zakwalifikowały się „Słowian” i „Sparta” z Pragi.

Zwyciężył „Słowian” w stosunku 3:1 (1:1), dzięki lepszej kondycji strzałowej swojego napadu.

Imprezy piłkarskie i a Śląska czechim

Podczas Świąt jeżdża PKS. „Czechovia” do Orłowej i do Trzyńca, gdzie rozegra mecze z tamtejszymi klubami.

SK. „Rapid” Orłowa jeżdża natomiast do Wodzisławia, gdzie z tamtejszym klubem sportowym rozegra mecz przyjacielski, poczem w drugim dniu spotka się z KS. „20” Rybnika.

Aus't'a — Polska

6:1 (3:0)

Powróższy mecz piłkarski zespołów robotniczych o mistrzostwo Europy, przyniósł jak było do przewidzenia, kompromitującą porażkę polskiego piłkarstwa.

Mecz odbył się w Wiedniu w obecności 1 tys. widzów.

Holandia zrywa stosunki sportowe z Niemcami

Holenderski związek atletyczny powziął uchwałę, zerwać stosunki sportowe z Niemcami, a to z powodu ostatnich występów niemieckich wobec sportowców niemieckich.

Również holenderski związek gier sportowych odmówił branie udziału swojej drużyny koszykówki w projektowanym święcie sportowem niemieckich gimnastyków w Sztet-garcie, motywując odmowę swą rzekomą kolidowaniem terminu z zawodami wewnętrznymi.

Ostatnio odbyły się w Holandii wielkie demonstracje pod hasłem: „w r. 1936 nikt na olimpiadę do Berlina”.

N'espodzianki

w tenisowych mistrzostwach Francji

Środowe rozgrywki międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji w Paryżu, przyniosły znów kilka niespodzianek. Na czoło wysuwa się porażka czołowej rakiety Shielda (USA), który uległ niespodziewanie Boussusowi (Francja) 6:3, 6:2, 2:6, 6:4. R. Menzel pokonał pogromcę Hebdę, Wikęgo 6:3, 6:1, 6:4. De. Stafani (Włochy) — Brungnon (Francja) 6:4, 6:3, 6:3.

Harlik w niełasce?

Harlik, czołowy długodystansowiec Śląska i tegoroczny mistrz Polski w biegu na przelaj popadł prawdopodobnie w niełaskę u naszych naczelników władz lekkoatletycznych, gdyż pominięto go zupełnie przy zestawianiu reprezentacji na mecz lekkoatletyczny Polska-Belgia.

Międzynarodowy kongres prasy sportowej w Warszawie

W związku z rozpoczynającym się w sobotę dnia 3 b. m. międzynarodowym kongresem prasy sportowej, przybywa do Warszawy cały szereg dziennikarzy zagranicznych głównie z Belgii, Holandii, Francji, Włoch, Czechosłowacji.

Nadto przybywa prezes Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej Boia, dawny minister Belgijski.

Przybył już wiceprezes Międzynarodowej Federacji i jeden z inicjatorów sportowego zbliżenia polsko-belgijskiego red. Hauptman, kapitan, warszawianin, od kilku lat zamieszkały w Belgii. Dziennikarze zagraniczni przybywają do Warszawy w piątek wieczorem.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek sledzi w swym ogrodzie, gdyż upały nie ustają, zresztą lepiej jest na chłódzie, tylko... muchy dokuczają.



Lecz radę znalazł morową i na gałęzi u góry, tuż nad „Ciapka” swego głowa wieszka z kieszki kawał skóry.



„Ciapka”, necony przekąska, swym ogonkiem wymachuje i przywiązana gałązką, oana swego wciąż wachluje.



Teraz cicho i w spokoju, pod zielonym, wielkim drzewem odpoczywa po swym znoju, kołysany ptaszków śpiewem.